Nr. 7. Lwów, dnia 20. Stycznia 1895. Rok 3.

Warunki prenumeraty we Lwowie i na prowincyi z przesyłką rocznie 2 złr. 80 ct. półrocz. 1 „ 40 „ kwartalnie 70 „

Za granicą 3½ rubla, względnie 7 franków, względnie 6 marek

Numer pojedynczy 12 ct.

PRZYSZŁOŚĆ

Organ narodowej partyi żydowskiej.

Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Redakcya ul Sobieskiego l. 13.

Administracya i eksped. ul. Wałowa l. 21.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować należy do Administracyi

Pojedyncze numera do nabycia w biurach dzienników Plohna ul. (Karola Ludwika) i Olszewskiego ul. (Kilińskiego) oraz w Administracyi.

Zwolennicy! Pamiętajcie o funduszu partyjnym!

Do szan. Abonentów!

Upraszamy o rychłe uiszczenie prenumeraty a zalegających o wyrównanie zaległości celem unikania nieregularności w przesyłaniu czasopisma.

Administracya.

W obronie naszego honoru.

Sposób, w jaki reprezentanci nasi decydują o sprawach ogół nasz obchodzących, zachowanie się ich w tym lub owym wypadku natury ogólniejszej, wywołać musi w niezepsutych sercach młodzieży żydowskiej gorzki żal, i wydrzeć z nich ostatnie resztki zaufania i wiary do kierowników naszego społeczeństwa. Drugie pokolenie żydowskie pod erą konstytucyjną daremnie ogląda się za owocami kilkudziesięcioletniej działalności swych poprzedników, daremnie szuka wytkniętego kierunku, drogi, na którejby w ślady pierwszych działaczy żydowskich w życiu publicznem postępować mogło, daremnie pyta się o idee i ideały, jakie mu zostawią w spuściźnie ci, którzy powinni byli być dla niego przykładem i wzorem cnót obywatelskich. Młodzież żydowska jest wydziedziczoną sierotą, wydziedziczoną z winy swych ojców, którzy, tonąc w gnuśnym egoizmie, nie tylko nie zaskarbili sobie żadnych nowych dóbr duchowych, lecz nawet ten dorobek moralny, który już przed nimi istniał, zaprzepaścili w bagnie apatyi, zmarnowali w swawolnym tańcu około złotego cielca, zatracili na śmiecisku drobnych, lokalnych ambicyjek, zawiści i nienawiści. Partye i pisma polityczne, któremi na morzu nieszczęść Izraela część naszego społeczeństwa płynęła dawniej ku szczęśliwszemu jutru, albo się zupełnie rozbiły albo ugrzęzły w gnijącem błocie moralnej indolencyi, zdolne co najwięcej do lizania rąk, w dodatku nieczystych. Miazmaty, wydobywające się z tych cmentarzy lub szpitali polityczno-żydowskich, zatruwają całą atmosferę naszego życia publicznego. Indyferentyzm dla spraw ogólnych, lekceważenie sobie dobra powszechnego idzie w parze z lokajską służalczością i rozpływającem się w zachwycie uwielbieniem siły pieniężnej i przemożnego lichwiarstwa Największymi są u nas najbogatsi, — mniejsza, w jaki sposób do bogactwa doszli. Praca dla dobra ogółu stała się rzeczą tak rzadką i niezwykłą, że każdy kiedyniekiedy odzywający się, sporadyczny i przypadkowy a, o ile abstrahujemy od kierujących nim pobudek, śmielszy i godniejszy głos, publicznie w imię żydowstwa podniesiony — wygląda w oczach zniedołężniałych i umysłowo sparaliżowanych kahalników jakby cud, a bohatera tego głosu czci się jako cudotwórcę pełnemi komicznego uniesienia hołdami, obywatelstwami honorowemi, deputacyami, bankietami, wygłaszanemi i pisanemi, nieskończonej długości dytyrambami itd

Dobrą miarą wartości moralnej jakiegoś społeczeństwa jest stopień łatwości zaspokojenia jego wymagań i dążności na polu publicznem: im mniej do tego zaspokojenia potrzeba, tem ono stoi niżej. Poprzestawanie na małem nie jest cnotą polityczną, bo społeczeństwo, które się już małem powodzeniem zachwyca i zbyt hojnie przyznaje zasługi i nagrody, samo sobie wystawia świadectwo, że mało sobie ufa i że większych czynów i powodzeń nie jest godnem Im społeczeństwo lichszem i mniejszem, tem łatwiej być w niem wielkim.

Gdyby nasze sfery decydujące miały na prawdę świadomość wiecznych i bezgranicznych nieszczęść naszych i gdyby czuły w sobie zdolność i choćby drobną iskierkę zapału do pracy nad dolą żydowstwa — zaiste nie tak prędko tryumfowałyby u nas drobne, wątpliwej wartości sukcesa. Gdyby tym ludziom szło nie o wypróżnianie półmisków i butelek szampańskich, nie o błyszczenie refleksem największej obecnie w naszem żydowstwie gwiazdy politycznej (biedne żydowstwo!), nie o ocieranie się przy wspólnym stoliku do gry o wpływowego machera — wtedy po pierwsze: przypominaliby sobie swoją solidarność żydowską także po za salą „Frohsinnu“ i „Towarzyskości“ i zbierałaby ich nie tylko wspólna a nieuzasadniona radość, lecz także wspólna, niestety aż zbyt uzasadniona i tak często odnawiająca się boleść; powtóre: nie poniżaliby swej godności ludzkiej przez bałwochwalcze toastowanie na cześć Stadnickich, co niczem innem nie jest, jak korzeniem się w prochu faktora przed wielkopańskiem obliczem; a po trzecie: nie byliby tak pochopni do urządzania kosztownych, niesłychane sumy pochłaniających bankietów, które z straszną nędzą biednego, nieszczęśliwego ludu naszego w tak rażącej zostają sprzeczności. Czy to nie gorzka ironia: ci, których sprawa robotników żydowskich nieskończenie mniej obchodzi niż londyńskie dyskonto, ci co nawet nie myśleli o robotnikach, jak długo sprawa ich była zagrożoną i potrzebowała starań i zachodów — ci sami uczuli w sobie nagle szaloną radość z powodu wrzekomego udania się sprawy, i, nie czekając długo, poszli w stu mężów do „Frohsinnu“, gdzie ochoczo, żwawo i z iście żydowską solidarnością jedli i pili i radowali się aż do rana.

Nie, starszyzna kahalna nie może być naszym wzorem. Owszem we wszystkiem powinniśmy postępować tak, jak ona nie po

stępuje. Pierwszym naszym obowiązkiem jest zerwać z jej metodą działania, polityką, tradycyą. Mające wkrótce powstać towarzystwo polityczne, które, odsunąwszy na bok wszelkie w dal sięgające zamiary i plany, zaprzęgnie się do konkretnej, bezpośrednią potrzebą życia wywołanej walki o byt, musi być taranem, skierowanym w pierwszym rzędzie przeciw oszańcowanemu obozowi naszej partyi koalicyjnej. W tem dążeniu będziemy wszyscy jedni i zgodni, pomimo kilku zbłąkanych z szeregów naszych owiec, uczęszczających na bankiety kahalników. Będziemy wszyscy zgodni i jedni w ratowaniu i strzeżeniu naszego poniewieranego honoru i godności własnej. Mamy do tego powołanie i obowiązek, bo obowiązki nasze wobec społeczeństwa powstają i rosną w miarę, jak starsza generacya ich zaniedbuje. Na ruinach zgniłej budowy karyerowiczostwa i dorobkiewiczowskiej pyszałkowatości, na rumowisku popiołów zgasłych haseł, wskrzesimy płomień z serca tryskającego zapału, wiecznego i niewyczerpanego, nie dającego się zgasić niepowodzeniami, gdyż źródłem jego będzie wieczna i niewyczerpana krzywda nasza.

Pomna i świadoma tego swego posłannictwa, młodzież żydowska musi energicznie zaprotestować przeciw zamiarowi stabilizacyi p. Jecheskiela Caro na rabina i kaznodzieję największej w kraju gminy żydowskiej. Urzeczywistnienie tego zamiaru byłoby nowym zamachem kliki kahalnej na dobro i honor żydowstwa. Pojmuje to pewna, niestety drobna tylko, część sfer rządzących i opiera się grożącemu niebezpieczeństwu, dając tem samem dowód, że zgnilizna macherska na szczęście nie objęła jeszcze całej naszej starszyzny i że są jeszcze wśród niej serca wrażliwe i przystępne dla szlachetniejszych uczuć i pobudek.

Do tej nielicznej garstki apelujemy i prosimy, nie, wzywamy ją, aby z całych sił starała się odwrócić grożącą naszej gminie hańbę. Młodzieży żydowskiej należy się w tej sprawie głos stanowczy, gdyż dla niej głównie ustanawia się postępowego rabina, nie mówiąc już o tem, że raz stabilizowanego rabina będzie ona kiedyś musiała przyjąć jako część przekazanego jej przez poprzedników inwentarza kahalnego.

Wiadomo, że kaznodzieja żydowski stolicy kraju uważanym bywa przez obcych, słusznie czy niesłusznie, za reprezentanta całego żydowstwa. Ale p. Caro może być wszystkiem innem, tylko nie naszym reprezentantem na zewnątrz, stabilizacyą tego rabina gmina nasza wystawiłaby sobie najgorsze świadectwo ubóstwa i dowiodłaby, że już tak nisko upadła, że lepszego reprezentanta nie potrzebuje. Pan Caro ma wszelkie warunki, aby nas przy każdem zetknięciu się swojem, z władzami lub w ogóle osobami innego wyznania kompromitować i narazić na pośmiewisko i pogardę. Trudno, aby jakakolwiek, choćby najmniejsza, gmina żydowska miała rabina o tak niedostatecznej i nędznej kwalifikacyi, jak lwowska, która jest przecież jedną z największych gmin żydowskich na świecie. Trudno, aby ktoś grzeszył takim brakiem powagi, rozsądku, taktu i poszanowania dla własnej osoby jak pan Caro. Trudno, aby jakikolwiek inny rabin miał tak chaotyczną i skąpą wiedzę, inteligencyę i takież zasady i przekonania.

Uważamy za zbyteczne omawiać obszerniej zalety naszego kapłana, gdyż zapewne wszystkim tkwią jeszcze żywo w pamięci drastyczne publikacye „Przyszłości" i „Israelit" („Briefe aus Grosschelm"). Nie możemy jednak pominąć jednego faktu, który na powołanie p. Caro rzuca światło wprost olśniewające. Oto ten arcyczcigodny duszpasterz nadużywa swego urzędowego stanowiska do pewnych bardzo brzydkich funkcyj przy wyborach. Nie chcemy dalej zapuszczać się w tę kałużę, w której z rozkoszą tarza się najwyższy w galicyjskim Izraelu duchowny. Dość powiedzieć, że jest on godnem i harmonijnem uzupełnieniem, ozdobną i nadobną dekoracyą samego kahału Similis simili placet.

Jesteśmy pewni, że powyższa piękna zaleta p. Caro zadecyduje owszem na jego korzyść. Umiał on stać się niezbędnym w naszem życiu publicznem, . w wspomnianym co dopiero kierunku żaden rabin nie zdoła go zastąpić, a sam kahał przyzna, że jak do rozbudzenia swego sumienia, swej etyki i moralności pana Caro nie chce i nie może używać, tak przeciwnie do spełniania nieetycznych posług i do wycierania najbrudniejszych kątów używa go i chętnie i z wielkim skutkiem. Tak więc już z góry wiadomo, co stabilizacya p. Caro będzie oznaczała. Będzie on „rabinem" kahału w najściślejszem tego słowa znaczeniu. Nie wiedzieć bowiem, dla kogoby zresztą był. Ortodoksya go nie potrzebuje, bo ma swego oryginalnego, pozorami t. z. oświaty jeszcze nie zdenaturowanego rabina. Tak zwani postępowi, dla których, w braku wszelkich ideałów, szczere, uczciwe i natchnione słowo, potęgą przeko-

---

PALESTYNA,

Zarys politycznej i fizycznej geografii Ziemi świętej

przez

WILLY BAMBUSA

(Dokończenie)

6. Miasta

4) Hebron obecnie zw. el Chalil. Miasto kwitnące, liczy 10.000 mieszkańców, między tymi około 1000 żydów. Prowadzi ożywiony handel z nomadyzującymi beduinami i produkuje także szkło, mydło i szawłoki na wodę. 5) Ramleh jest małem miastem Leży na drodze od Jafy do Jerozolimy i posiada około 7000 mahometan, 200 żydów i 1000 chrześcian. Zresztą miasto to tylko jako kwatera nocna dla pielgrzymujących do Jerozolimy ma znaczenie. 6) Nabulus liczy 20000 mieszkańców, z których jest 700 chrześcian, 190 samarytanów, kilku żydów a reszta mahometan i jest miastem znaczniejszem. Ztąd prowadzi się znaczny handel z krajem wschodniojordanowym Tu też produkuje się wiele mydła. Mieszkańcy uchodzą za fanatycznych i burzliwych, w mieście jednak stoi silny garnizon wojska 7) Dschemin jakkolwiek centrum jednego okręgu, jest tylko małem miastem o 3000 mieszk. przeważnie mahomedan. 8) Haifa, drugi port w Palestynie, dający okrętom nawet większe bezpieczeństwo od Jaffy, do dziś jednak jest przystankiem dla kilku linii parowych. Samo miasto ciągle się podnosi, pośredniczy w handlu z Galileą i eksportuje znacznie pszenicę, żyto, sezam, oliwę, wełnę i bawełnę. Liczy ono 700 europejczyków (400 niemców) około 3000 mahom. 2600 chrześcian i około 800 żydów. 9) Szefa Amr o 2700 mieszk. 10) Tiberias lub el Tabarieh posiada tylko historyczne znaczenie. Liczy około 2500 żydów, 1000 mahom i 250 chrześć. 11) en Nazira lub Nazareth ma 6500 mieszk. a to: 1600 mahometan i około 4900 chrześć 12) Safed, drugie miasto po Jerozolimie. Ludność wynosząca 25000 mieszk. rozdziela się na 13000 żydów, 11000 mahometan i około 1000 chrześcian. Miasto samo ani pod względem handlu ani industryi nie przedstawia nic szczególnego, uchodzi tylko wobec miejscowych żydów za święte miejsce, z którego przyszły mesyasz wyjść ma. 13) Es Salt, główne miasto kraju wschodniojordanowego Mieszkańców około 7000, z tego około 2000 chrześcian, reszta mahometan.

7. Rolnictwo.

Rolnictwo znajduje się obecnie w Palestynie w stanie bardzo opłakanym, ziemia jest wprawdzie bardzo urodzajna, lecz ludność zbyt jest szczupłą, aby mogła ją należycie uprawiać. Do tego i fellachowie są za leniwi, aby więcej uprawiać, niż sami potrzebują. Jedną z głównych przyczyn nizkiego stanu rolnictwa jest także brak dróg, czemu już obecnie starają się zapobiec. I tak naprawiają się dawne drogi, nowe się zakłada, buduje się także kolej z Jafy do Jerozolimy. A jednak mimo prymitywnego sposobu uprawy, mimo wadliwej komunikacyi i znacznego procentu ludności miejskiej, eksport produktów rolniczych jest znaczny.

Najlepiej udaje się uprawa pszenicy na wielkich niziunach, na górach Galilei i Samarii, na znacznej części doliny jordanowej i kraju wschodnio jordańskiego, a także i na górach Judy. Pszenica tamtejsza jest wyborną, ona też jest głównem pożywieniem ludności a eksport jej dochodzi do północnej Arabii i do Damasku. Obok pszenicy uprawia się tam także żyto na paszę dla bydła a także dla najuboższych na chleb. Z innych gatunków zboża wymienić należy ryż, eksportowany silnie z Haify i Jaffy, w końcu darrę i hreczkę. Również często uprawia się sezam, z którego wyrabiana oliwa na całym wschodzie do jedzenia bywa używana. Sama Jaffa wywozi sezamu rocznie z 1—1 1/2 miliona franków. — Palestyńskie wino znanem już było w starożytności, jednak uprawa jego w czasach późniejszych upadła. Dopiero w najnowszych czasach zwłaszcza od kiedy ceny win uczyniły eksport do Francyi możliwym, uprawa na nowo się podniosła. Wobec upadającej

nania i wiary z ambony wygłoszone, byłoby bardzo potrzebnem i zbawiennem — muszą stanowczo porzucić nadzieję zaspokojenia tej potrzeby z ust p. Caro. A młodzież? Czy młodziaż, o którą, jak mówią, głównie tu chodzi, może i powinna przyjmować nauki od człowieka, którego pomimo najlepszej chęci szanować nie może? Na młodzież szczególnie szkolną, tylko ten może wpływać dodatnio, uszlachetniająco, którego ona czci i lubi. Czy jej to wina, że p. Caro nie może u nikogo wzbudzić do osoby swej sympatyi, zaufania, przywiązania? Co zaś w takich warunkach stanie się z upadającą coraz bardziej religią, nad którą p Caro będzie miał naczelny nadzór i kierownictwo — zostawiamy do ocenienia pseudo-pobożnym ojcom i dziadom „templu". To pewna że p. Caro nawet tej idei, z której urząd swój wywodzi, może wśród nas raczej zaszkodzić niż pomódz.

Bądź co bądź niezarażona zgnilizną moralną obecna i przyszła młodzież żydowska nigdy, ani teraz ani kiedykolwiek, nie uzna p Jecheskiela Caro za swego wychowawcę i nauczyciela. Wzniosłe zasady etyki, nieskazitelności charakteru, czystości obyczajów, czerpać będzie raczej z siebie samej aniżeli z ust, które w razie potrzeby umieją być rurą do przeprowadzania brudów wyborczych. Niechaj go sobie kahał stabilizuje na wieczne czasy ku hańbie żydowstwa. My młodzież żydowska będziemy o tem pamiętali i będziemy mieli jedno doświadczenie i jeden dowód więcej, że przepaść między nami a starszem pokoleniem nigdy pokryć się nie da i że z lwami i wilkami targowicy nic wspólnego nie mamy i mieć nie będziemy. gg.

AKCYA SOLNA.

Krok raz poczęty rodzi dalsze. akcya solna podjęta przez Wydział krajowy w dalszym ciągu pogłębiła się, zorganizowała i coraz pewniej ku ostatecznemu celowi, ku rugowaniu elementu żydowskiego podąża. O tem nieuchronnem następstwie my zdaje się zapomnieli. Oprócz kilku słów protestu, żaden dobitniejszy opór przeciw wzmiankowanej akcyi się nie zaznaczył, ani ze strony samych interesowanych, ani ze strony tych, którzy uważają się za reprezentantów żydowstwa na prowincyi. Dopiero gdy zło stanie się dokonanem, a raczej gdy już skutki wydawać zacznie, gdy rozpocznie się na gwałt zamykanie sklepików żydowskich, gdy kilkadziesiąt tysięcy rodzin żydowskich z głodu przymierać zacznie, dopiero wtedy, jak się zdaje, się spostrzeżemy, dopiero wtedy zacznie się lament i wyrzekanie na antysemityzm. Koniec nie wiemy dla kogo przyjemny.

Że nie z powietrza wzięte nasze uwagi, wykazuje sprawozdanie, jakie Wydział krajowy przedłożył Sejmowi w sprawie organizacyi sprzedaży soli. Wynika z niego że Wydział krajowy przy pomocy Wydziałów powiatowych już w samych początkach swej akcyi wyczerpał w zupełności cały wyznaczony sobie kontyngent soli, że znalazł najżyczliwsze poparcie ze strony władzy skarbowych z wiceprezydentem p Korytowskim na czele.

Na prowincyi wie każdy, co to poparcie znaczy, a jako jaskrawy tego przykład samo sprawozdanie wymienia, że wystarczyło, gdy p Korytowski — zająwszy się „bezwzględnie i osobiście" popieraniem akcyi Wydziału krajowego, — reaktywował (w Lacku, Bolechowie i Dolinie) dawniej obowiązujące i w międzyczasie zawieszone rozporządzenia ścisłego przestrzegania „pewnych warunków" co do prywatnych handlarzy solą, aby „ukrócić" konkurencyą tych prywatnych kupców Sprawozdanie przedstawia nam dalej, w jaki sposób Wydział dotychczas postępował, aby osłabić konkurencyą prywatną. Oto „chcąc sprawę do pomyślnego skutku doprowadzić, musiał ją w całem tego słowa znaczeniu po kupiecku pojmować i w niejednym wypadku poforsować, czy to przez zniżenie ceny t. zn. poniżej tej, jaką prywatni kupcy na sól ustanawiali, czy też przez inne wydatki, jak np wydatki na same koszta reorganizacyi, magazynowanie itd.... skutkiem czego też akcya cała nie wydała dodatnich rezultatów finansowych". Straty te jednak spodziewa się Wydział w bardzo krótkim czasie bez obciążenia handlu solą pokryć.

Tymczasem ani na chwilę nie spuszcza Wydział krajowy z oka pierwszego z celów reorganizacyjnych tj. dojścia do tego, aby przeznaczony kontyngent wyczerpać. Używa do tego wszelkich wysiłków i pracuje w tym kierunku w tem przekonaniu, że wyczerpanie kontyngentu stanowić będzie tło, na którem dopiero właściwa organizacya, a mianowicie założenie w każdej wsi filii, będzie mogło być dokonane.

Przy tej organizacyi liczy Wydział krajowy bardzo na współdziałanie Wydzia-

---

z powodu filoksery kultury win europejskich nie trudno przewidzieć, że dla kolonistów palestyńskich na tem polu doskonałe widoki się otwierają, jakkolwiek nawet koszta zakładania winnie są bardzo wysokie Arabskie bowiem winogrona są wobec filoksery tak nietykalne jak amerykańskie a nawet te góry Judei, które pod uprawę zboża się nie nadają, nadają się doskonale pod kulturę winną. Również można się spodziewać, że w przyszłości rozwinie się uprawa drzew oliwnych, bo dziś jakkolwiek już w znacznej ilości eksportuje się drzewo oliwne, i mydła oliwne za granicę, uprawia ta jednak nie dosięgła nawet tego stopnia, na jakim stała przed 2000 laty. Dziś także zapomniano prawie zupełnie o uprawie krzewu bawełnianego i trzciny cukrowej, jakkolwiek jedno i drugie w czasach średniowiecznych z wielką korzyścią było sadzone, i obecnie też, gdyby je racyonalnie uprawiano, uprawa tyle świetnego zysku przyniosłaby było w stanie co w sąsiednim Egipcie. — W pobliżu miasta Jaffy kwitną nadzwyczajnie plantacye owocowe. Zbiory coroczne są bardzo obfite, eksport zaś owoców dosięga wysokości $1\frac{1}{2}$ — 2 milionów franków rocznie. W każdem zresztą mieście uprawia się w znacznej ilości jarzyny, wszędzie też rosną drzewa figowe, w Ghor nawet drzewa palmowe. Uprawa tytoniu była do niedawna bardzo rozwinięta, wskutek zmonopolizowania jednak jej obecnie coraz więcej upada.

Obok uprawy roli ważnym jest, zwłaszcza u Beduinów ale także i u wieśniaków, chów bydła, a w szczególności owiec z których mięsa i mleka składa się główne pożywienie mieszkańców. Wełna w bardzo silnym stopniu bywa eksportowaną, głównym rynkiem handlowym dla wełny jest Nabulus. — Obok owiec znaczny jest chów kóz natomiast słabym jest chów bydła rogatego, które tylko do uprawy roli używają. W dolinie Jordanowej do celu tego używają także bawołów. Beduini na pustyni używają wielbłądów, których mleko bardzo jest poszukiwanem a sierść silnie eksportowaną Konie, muły i osły trzyma się tylko dla wygody licznych podróżnych. Z ptactwa tylko kury w znaczniejszej ilości się znachodzą, gęsi prawie że nie ma, gołębie i kaczki tylko w stanie dzikim. Z powodu rzadkości dzikiej zwierzyny jest też polowanie bardzo niewydajne, także rybołostwo dotąd na nizkim stopniu się znajduje, jakkolwiek jezioro Genezaret i Jordan, jak już wyżej wspomniano, bardzo silnie jest zarybione. Chów pszczół mało gdzie, choć zawsze z dobrymi rezultatami, został zastosowany.

W ogólności orzec należy, że cała kultura rolna w Palestynie na bardzo nizkim ssopniu stoi: z dwoma tylko wyjątkami a mianowicie: w koloniach templaryuszów i wsiach żydowskich. — Kolonie templaryuszów założone w r. 1860 przez chłopów würtenbergskich oddawały się początkowo tylko uprawie roli, skutkiem czego z trudem się rozwijały, tembardziej ze zwyczajnego bakszyszu urzędnikom miejscowym opłacać nie chciały Od 10 lat jednak. zwłaszcza gdy zsjęły sie uprawą wina, kwitną nawet bardzo dobrze.

O licznych, już teraz, wsiach żydowskich, których liczba dochodzi do 20, na razie nie da się tyle dobrego powiedzieć, a to dla tego ponieważ z jednej strony zbyt krótko istnieją — najdawniejsze założone w latach 1882 — 1884 — z drugiej zaś strony wszystkie w najnowszych dopiero czasach do uprawy wina się zwróciły a uprawa ta wymaga dłuższego szeregu lat, aby zyski przynieść mogła. Dlatego też przeważna ilość wsi bez wspaniałomyślnej pomocy znanego protektora dziś jeszcze obejść się nie może. — Dodać zaś należy, że niektóre z nich jak Ekron już z samej uprawy roli utrzymywać się były w stanie, na życzenie jednak protektora, uprawy roli zaniechały i założyły olbrzymie plantacye winne, z których w przyszłości znaczne bardzo zyski osiągnąć się spodziewają.

8. Przemysł.

Rozdział ten dziś, niestety, musi być bardzo krótki, przemysł bowiem w Palestynie jest bardzo zaniedbanym. Jedyny produkt, który wywozi, jest mydło, wyrabiane w Nabulus, Hebron i Kaifie. Dla konsumcyi krajowej zaś fabrykują w Gazie przedmioty

łów powiatowych. Chodzić będzie wtedy o wyegzekwowanie, aby ustanowieni przez niego zastępcy z całym pośpiechem zakładali filie z tablicami w każdej miejscowości. Przy zbliżeniu się odpowiedniej pory prześle Wydział krajowy Wydziałom powiatowym odpowiednią instrukcyę.

Również liczy Wydział krajowy na niektóre Wydziały powiatowe, że przyjmą opiekę nad magazynami, które Wydział krajowy będzie musiał w roku przyszłym w kilku miejscowościach założyć. W porze, w której ludność mniej soli konsumuje, mógłby Wydział krajowy łatwo nie wybrać kontyngentu, coby znowu podsyciło konkurencyę prywatną. W tym celu ma Wydział krajowy zamiar, w miejscach większego zbytu potworzyć magazyny, w których sól mogłaby znaleść czasowe przechowania i być wydawaną zastępcom. Na takie miejsca nadają się najwięcej Rzeszów, Łańcut, Krosno, Jasło, Mielec lub Tarnobrzeg, Tarnopol, Czortków, Stanisławów, Kołomyja, Lwów. W Łańcucie wszedł Wydział krajowy już w porozumienie z Wydziałem powiatowym, który od samego początku gorliwie sprawą solną się zajmował i częściowo sól już tam się magazynuje. Z Wydziałem powiatowym w Czortkowie nastąpiło również już porozumienie. Akcyi jednak magazynowania na większą skalę dopóty nie rozpocznie Wydział krajowy, dopóki nie zostanie unormowany stosunek kontyngentu do produkcyi i sama produkcya, w obecnym bowiem stosunkach każde zmagazynowanie większej ilości soli groziłoby tem, żeby salina powstałą stąd próżnię w magazynach z całym pospiechem zapełniła, skutkiem czego cel magazynowania zupełnie byłby chybiony.

Obok tego wystosował Wydział krajowy do ministra skarbu memoryał, w którym wykazano potrzebę zmiany warunków, pod którymi Wydział sól pobiera i żądano przyznania Wydziałowi wobec całej klasy kupców prywatnych stanowisko uprzywilejowane rzekomo z tej racyi, że akcya Wydziału jest „humanitarną“. Domagał się także w memoryale tym różnych ułatwień w sprawie poboru soli ze salin. Odniósł się także i do rządu o obniżenie taryf dla przewozu soli na kolejach państwowych, otrzymał jednak odmowną odpowiedź.

el.

Listy z Krakowa.

I.

Kraków 15. stycznia 1895

W sprawozdaniu „Czytelni izr. młodzieży handlowej“ w Krakowie z listopada 1894 roku czytałem, że idea syońska jest niewątpliwie piękną . . . utopią i że jestto zasługą tej Czytelni, iż w Krakowie ani śladu . . . syonizmu.

Autor owego sprawozdania działał tu w myśl taktyki assymilatorów, którzy dążą przedewszystkiem do utrzymywania społeczeństwa w błędzie co do prądów w żydowstwie nurtujących i przedstawiają siebie jako jedynych reprezentantów narodu żydowskiego.

Bo chyba autor ów wiedział o istnieniu stowarzyszenia „Chowewe Erez Israel“ w Krakowie należącego do związku stowarzyszeń kolonizacyjnych „Zion“.

Stowarzyszenie to liczy 150 członków rekrutujących się z wszystkich sfer społeczeństwa żydowskiego a Walne Zgromadzenie odbyte dnia 25. listopada 1894 roku wykazało, iż Stowarzyszenie się rozwija i piękną ma przed sobą przyszłość. — Gościem na tem Zgromadzeniu był p. Dr. Salz, który w mowie pełnej zapału przedstawił zebranym dotychczasowy rozwój idei syońskiej i niektóre uchwały zjazdu delegatów.

W krótki czas potem, bo już na początku grudnia 1894 odbyło się Walne Zgromadzenie nowo założonego Stowarzyszenia narodowo-żydowskiego „Libanon“, poprzedzone odczytem p. Schuba o koloniach palestyńskich.

Stowarzyszenie „Libanon“ może służyć za przykład, co potrafi dobra wola i zapał dla idei.

Nie mając własnego lokalu ani żadnych funduszów zabrało się do urządzenia uroczystego wieczorku Machabeuszowskiego, trudności piętrzyły się na pozór nieprzezwyciężone. — Dla przykładu tylko przytoczę, że tutejsze Stowarzyszenie „Solidarność“ wierne poglądom bogatych żydów krakowskich — nie przyznających się skrycie do niczego, jak tylko do adoracyi bóstwa „kapitału“ — uznało „Libanon“ za wroga żydów a w ślad zatem Zarząd tutejszej bóżnicy postępowych uważał za stosowne odmówić Stowarzyszeniu chóru bóżniczego z nadkantorem — do tych Panów powrócimy jeszcze w przyszłych listach.

---

wełniane i gliniane, w Hebron wyroby ze skóry i szkła, w Jerozolimie i Bethlehem w końcu wyroby snycerskie dla pielgrzymów i podróżnych. Ponadto znajdują się naturalnie w każdem mieście rzemieślnicy, jednakowoż największa część wyrobów importuje się z Europy, część zaś także z Damasku i Bejrutu a mianowicie wyroby sukienne. Najwiecej importuje się drzewa, cukru, kawy, herbaty, sukien, wyrobów bawełnianych, jedwabiu i wstążek, produktów ceramicznych, papieru, piwa, spirytualiów, towarów korzennych i żelaznych. Dokładną statystykę importu posiada tylko Jafa, jednakowoż daje sie import towarów sprowadzanych przez Jafę, Haifę i przez drogi lądowe ocenić na kwotę 10 — 12 milionów franków rocznie. — Ubolewać zatem tylko należy nad tem, że znajdujące się w kraju liczne siły robocze tak mało są zatrudniane, w szczególności żydzi mogliby stanowić równie jak inteligentną klasę robotniczą. Tu też dla inteligentnych i zaopatrzonych w kapitały przedsiębiorców znachodzi się doskonałe pole do osiągnięcia świetnych zysków.

Zakończenie.

Tyle o wewnętrznych stosunkach Palestyny. Zewnętrzne zaś t. j polityczne stosunki dadzą się w kilku zdaniach określić. Oto od najdawniejszych czasów była Palestyna przedmurzem Egiptu, do czego się już przez swoje położenie nadawała ; czyli używając modnego wyrazu należała do sfery interesów egipskich. Stosunek ten Egiptu wzmocnił się jeszcze bardziej w ciągu ostatnich 25 lat, albowiem podczas gdy Egipt dzierzy, jeden klucz do kanału suezkiego, to Palestyna, która tylko o 15 mil od kanału jest, oddalona, dzierzy drugi klucz, a państwo które obecnie w Egipcie nadtem czuwa, aby zapewnić sobie kanał suezki a tem samem i drogę mosrką do Indyj, nie może ścierpieć w Palestynie żadnej innej współzawodniczącej z nim władzy. Słowem : Palestyna należy do sfery interesów angielskich a gdyby nawet Turcya upaść miała, do czego obecnie nie ma żadnego powodu, to tylko Anglia a nie Rosya, jak się obawiano, do władzy nad Palestyną przyjść może. Można nawet napewne twierdzić, że jeżeliby nawet państwa europejskie zezwoliły Rosyi na zajęcie Konstantynopola, to nigdy nie zezwolą na zajęcie Palestyny, bo w pierwszym wypadku oddanoby Rosyi tylko zwierzchnictwo nad handlem lewantyńskim, w drugim zaś cały handel z Indyą i wschodnią Azyą.

Tak zatem są wszelkie dane po temu, aby przyszłość Palestyny bardzo pomyślnie się ukształtowała, pomyślniej niż była jej przeszłość a jest teraźniejszość. Rząd łagodny i wyrozumiały, kraj urodzajny, którego wydajność i siła eksportowa przez ulepszenia w komunikacyi i nowo zawiązywane stosunki co dzień się podnosi ; bogactwo mieszkańców, wzrastające skutkiem podnoszącego się eksportu wewnątrz kraju tania i inteligentna klasa robotnicza, przydatna dla rozwinięcia przemysłu i położenie geograficzne tak bliskie jednej z największych dróg handlowych świata ; gdyby do tych wszystkich tak bardzo pomyślnych okoliczności jeszcze kapitały i duch przedsiębiorczy się przyłączyły to możnaby wróżyć Palestynie jak najświetniejszą przyszłość.

Oby braciom naszym było dane rozkwit ten przyspieszyć i go używać, oby nie dali się w tem ubiec niemieckim kolonistom którzy już teraz w każdem większem mieście Palestyny najgłówniejsze przedsiębiorstwa w rękach swoich jednoczą.

Spis wsi żydowskich w Palestynie.

Mikweh Israel, Jebudia, Pethach-Tikwah Ekron, Gadrah, Rischon-Lezion, Wad-el-Chanin, Rechowoth, Kastinie, Sichron Jacob, Achass Sichron Jecob, Tantura, Schewah, Em el Tut, Chedere, Jessod-Hamaloh, Rosch Pinah, Machnajm, Ajun Situn, Minon, Pekiin, Straż nad Jordanem, Most jordanowy.

Ale wszystko to komitetu nie zraziło i dnia 29. grudnia 1894 odbył się w sali hotelu Kleina wieczorek Machabeuszowski przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności; sala była literalnie zapełnioną a już na dwa dni przed wieczorkiem zaprzestano sprzedawania biletów; ci, którzy się w nie poprzód nie zaopatrzyli — wracać musieli z niczem od kasy.

Pierwszy więc raz usłyszeli żydzi tutejsi, że są i być powinni tylko żydami, że zadaniem ich — nie łudzenie ludności wśród której żyjemy, fałszywemi hasłami asymilacyi itd, ale praca nad dobrem żydów, nad tychże narodowem, moralnem i ekonomicznem podniesieniem.

I przyznać trzeba komitetowi, że się z zadania swego wywiązał należycie. — Wieczorek, na który złożyły się zagajenie, odczyt polski o programie syońskim, odczyt hebrajski o Machabeuszach, śpiew i muzyka — wypadł nadspodziewanie dobrze a publiczność wyraziła swe zadowolenie frenetycznemi oklaskami, które odzywały się co chwil kilka.

Część dochodu przeznaczył „Libanon" na bezpłatną kuchnię dla dzieci szkolnych na Kazimierzu i Dajworze — resztę na sprawienie inwentarza dla Czytelni swej, która istnieje przy ulicy Zielonej pod l. 15.

Stowarzyszenie to dzięki moralnemu sukcessowi wieczorku Machabeuszowskiego rozwija się z dniem każdym a na dowód przytoczę fakt, iż od 11. b. m kiedy otwarto Czytelnię do dnia dzisiejszego przybyło mu 40 członków.

Śmiało więc o tem Stowarzyszeniu powiedzieć można, że dąży „per aspera ad astra". Wasz.

Listy z Wiednia.

V.

Tegoroczna uroczystość ku czci naszych największych bohaterów narodowych Machabeuszów, odbyła się dnia 29. grudnia b. r. staraniem trzech narodowo-żydowskich towarzystw akademickich „Kadima", „Gamala" i „Unitas" w lokalnościach restauracyi Khunera wobec niezliczonej rzeszy akademików i gości. Zjawili się prócz zastępców towarzystw bratnich, jakoto grupy wiedeńskiej „Zion", „tow. teologów", „żydowska Czytelnia akademicka", „Humanitas" w Gracu itd. także mnóstwo starszych osób, a między tymi n a d r a b i n j e r o z o l i m s k i J ó z e f A r v a s, docent Dr. Mayerhofer, profesor seminaryum rabinacki M. Friedmann, redaktor czasopisma „Neuzeit" rabin Dr. Löwy, prof. Dr. Herzel, p r e z e s t o w. „B n e j Z i o n" w M o s k w i e D r. T s c h l e n o w, literat hebrajski Ruben Brainin, zastępca „Oesterreichische israelitische Union" adwokat Dr. Fiala, docent Dr. Grünfeld, rabin gminy tureckiej Alkalay, literat hebrajski Modlinger, sekretarz związku „Zion" adwokat Dr. Kokesch, rabin Dr. Grün i wielu, wielu innych. Daremnie szukaliśmy tylko posła Dra Blocha. O godzinie ósmej otworzył prezes „Kadimy" drd. Reich wieczorek i powitał w kilku serdecznych słowach przybyłych. Następnie odśpiewano pieśń „Gaudeamus igitur", poczem zabrał głos prezes „Gamali" drd. Ernst. Mowca w dłuższem, tak co do treści jak i co do formy doskonałem przemówieniu potrafił przykuć uwagę słuchaczy i bogactwem nowych, pięknych myśli wywoływał ciągle istne burze oklasków. Już początek przemówienia, gdzie mowca wykazał, że „d z i ś n i e ś w i ę c i m y m i e c z a M a c h a b e u s z ó w, l u b i c h s u k s c e s ó w w o j e n n y c h", lecz ze uroczystość nasza odnosi się tylko do „d u c h a w o l n o ś c i o w e g o, p r a w d z i w i e ż y d o w s k i e g o, u w y d a t n i a j ą c e g o s i ę w w y s t ą p i e n i u n a s z y c h b o h a t e r ó w" zrobił na obecnych potężne wrażenie. A cóż jeszcze mówić o dalszych ustępach mowy, w których przewodniczący „Gamali" bezlitośnym sarkazmem skarcił egoizm, sobkostwo i samolubstwo naszych „O b e r e Z e h n t a u s e n d", jak nie mniej przesądy panujące u żydów „zachodnich" wobec żydów „wschodnich", a nakoniec śmieszny egoizm klasowy naszej t. zw. inteligencyi, nadzwyczaj trafnie przez mowcę scharakteryzowany słowem „B i l d u n g s p r o t z e n t h u m!" Przy każdym z silniejszych ustępów składały się ręce mimowoli, do oklasków. To też gdy mowca skończył, panowała atmosfera tak wzniosła i gorąca, że przeszedł spory czas, nim się wszyscy uspokoili. Dopiero tony znanej „pieśni przymierza" przyprowadziły znowu umysły do równowagi. Nie w tyle pozostał następny mowca prezes tow. „Unitas" drd. Pollak. W nadzwyczaj logiczny sposób wyciągnął tenże, wskazawszy najpierw w pięknych i dobitnych słowach na jednakie skutki nienawiści ku nam, konkluzyę, że jedynie i wyłącznie idea przez nas propagowana zdoła radykalnie i ku powszechnemu zadowoleniu rozwiązać kwestyę żydowską. I ten mowca nie pominął milczeniem niektóre „piękne" strony naszych prowodyrów. Najsilniej też wypadło miejsce, w którem dowodził, w jak szkodliwy i bezmyślny sposób prowadzona jest t. zw. nauka religii w szkołach. „J ę z y k h e b r a j s k i, w o ł a m o w c a, j e s t n a s z y m j ę z y k i e m n a r o d o w y m, a l e n i e p o t o, b y s t a n o w i ł s t r a s z y d ł o d l a n a s z e j m ł o d z i e ż y!" Po tem przemówieniu, które słuchacze wynagrodzili również rzęsistymi oklaskami, sypały się w obfitej liczbie toasty i przemówienia, przerywane tylko odśpiewaniem rozmaitych pieśni narodowych. I tak po toaście drda Schalita na „Oesterr. isr. Union" odpowiedział zastępca tejże Dr. Fiala dłuższą mową, w której w nader sympatyczny sposób się wyraził o tendencyi narodowo-żydowskiej. W jeszcze dobitniejszy sposób przemówił profesor Friedmann, który żydowstwo porównywał „zu dem ewig reinen, mit nichts sich vermengenden Oel". Koniec wieczorku przyniósł nam jeszcze miłą niespodziankę. Otóż podniósł się obecny rabin jerozolimski Arvas — bawiący w Europie w sprawie żydów marokańskich — i piękną w sefardyjskim dyalekcie wygłoszoną hebrajszczyzną wykazał, jak można dążenia nasze połączyć ze stanowiskiem religijnem. I jakby poruszone rószczką czarodziejską nastąpiło wnet drugie przemówienie w języku Mojżesza i Jezajasza, wygłoszone przez rabina gminy tureckiej Alkalaya. Na koniec jako trzeci „im Bunde" stanął literat Brainin. Aż miło było przysłuchiwać się tym cudownym i dźwięcznym tonom naszych proroków. Na chwilę sądziliśmy, że już zaczęliśmy życie nowe, podobne do lepszej przeszłości! To też było w intencyi wszystkich obecnych adw. Dr. Kokesch, jeśli zwrócił uwagę na to, że wystąpienie wspomnianych trzech mowców kłam zadaje wszystkim tym którzy nasz język narodowy ogłaszają jako dawno nieżywotny. Już było daleko po północy, gdy ostatni mowca, zastępca „żydowskiej Czytelni akad." drd. Fuchs zażądał głosu, by w imieniu swoich mandantów wyrazić życzenia urządzającym uroczystość, która na długo pozostanie w pamięci wszystkich uczestników. Podczas wieczorku odczytano nadeszłe telegramy, względnie listy od komitetu wykonawczego galicyjskiej partyi narodowej, od Drów Bierera i Bielkofskiego w Sofii, od Dra Birnbauma i rektora Dra Schwarza we Wiedniu, od pana Józefa Sachsa w Berlinie, od tow. „Ahavath Zion" w Tarnowie, „Zion" w Drohobyczu, „Bnej Zion" w Tarnopolu, „Debora" we Lwowie, „Zion" w Buczaczu, „Chowewe Zion" w Rzeszowie, „Humanitas" w Gracu, „Hasmonea" w Czerniowcach, „Maccabea" w Pradze itd. itd. Makabi.

Korespondencye.

Pilzno. Dnia 1. stycznia 1895 odbyło się w tutejszej synagodze I. zwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia „Jeszurun" przy udziale znacznej liczby ludności żydowskiej i reprezentantów bratnich stowarzyszeń syońskich z Tarnowa, Przemyśla, Ropczyc i Sokołowa w obecności wydelegowanego z ramienia c. k. Starostwa sekretarza p. Grossera jako komisarza rządowego.

Po odprawieniu nabożeństwa przemówił do zgromadzonych w podniosłych słowach pan L. M. Landau kandydat rabinacki z Przemyśla, a przedstawiając krótki rys dziejów narodu żydowskiego, przyczyny jego upadku i środki do odrodzenia, wyłożył w dalszym ciągu swej mowy w sposób możliwie popularny wzniosłą ideę syonizmu, i wezwał zgromadzonych do licznego zapisywania się w poczet członków stowarzyszenia „Jeszurun", które właśnie podobnie jak inne stowarzyszenia bratnie wzięło sobie za cel krzewienie idei odrodzenia. Mowa ta rozentuzyazmowała zgromadzonych i wywołała oznaki prawdziwego ich zadowolenia, radości i rozczulenia. — Następnie mówił pan Wolf Ber Münz, delegat stow. Ahawas Zion z Tarnowa na temat: asymilacya a syonizm i skutki tychże — a witając imieniem sąsiedniego stowarzyszenia bratniego nowe gniazdo syonizmu, zakończył przemówienie wśród hucznych oklasków zgromadzonych.

Pan Aron Seelenfreund, prezes zboru izraelickiego w Pilznie, zagaił walne zgromadzenie w stosownem przemówieniu nawiązanem do mowy p. Landaua — i otworzył takowe. Następnie p. Dr. Bronisław Kornhäuser powołany przez pana Arona Seelenfreunda, obranego jednogłośnie przewodniczącym zgromadzenia, na sekretarza złożył sprawozdanie komitetu założycieli, który tworzyli p. Gerson Adler rabin jako prezes, p. Aron Seelenfreund jako zastępca prezesa, p. Dr. Br. Kornhauser jako sekretarz i p. Hersch Fenichel. Sprawozdanie przyjęło walne zgromadzenie do wiadomości i udzieliło absolutoryum komitetowi założycieli wyrażając mu podziękowanie a w szczególności p. Drowi Kornhäuserowi za podjęcie inicyatywy w założeniu towarzystwa.

Po odczytaniu statutu stowarzyszenia przystąpiono do wyboru wydziału, w skład którego weszli: p. Aron Seelenfreund jako prezes, p. Leib Abraham jako zastępca prezesa, p. Dr. Kornhäuser jako sekretarz I, p. Benjamin Seelenfreund jako sekretarz II., p. Samson Schrank jako skarbnik, pp. Hersch Fenichel, Eizyk Heuberg, Efraim Reifen, Szymon Weiss jako wydziałowi, pp. Chaim Friedmann i Gerson Grabschrift jako zastępcy wydziałowych, zaś pp. Rafael Ader, Henoch Fenichel i Mendel Gipfel do komisyi kontrolującej.

W końcu walne zgromadzenie uchwaliło wyrazić podziękowanie stowarzyszeniom bratnim reprezentowanym na zgromadzeniu przez delegatów, a przewodniczący podziękował ck. komisarzowi p. Groserowi za pełne taktu uczestniczenie w obradach, zapewnienie popierania stowarzyszenia u władzy przełożonej i dar 50 ct. na cele stowarzyszenia; poczem zgromadzeni opuścili synagogę wśród wzniosłego nastroju umysłów i z nadzieją lepszej i piękniejszej przyszłości.

Stowarzyszenie liczy dotychczas 75 członków — wszakże spodziewać się należy, że przy żywem zainteresowaniu się ludności będzie się rozwijać dalej pomyślnie i zakwitnie na chwałę idei syońskiej, do czego niezawodnie przyczyni się wielce niebawem urządzić się mająca czytelnia stowarzyszenia. Celer.

Sambor. Młode nasze towarzystwo rozwija się. Pomimo że istnieje dopiero od 8. grudnia 1894, odbył się już 30. tegoż mies. wieczór ku uczczeniu pamięci Machabeuszów. Mimo krótkiego czasu program był wcale bogaty i dobrze wypadł. Dzień przed wieczorkiem były już wszystkie bilety sprzedane. Wcześnie zapełniła publiczność szczelnie sale „Klubu towarzyskiego“ (którą po wielu trudach i zabiegach wreszcie nam oddano).

Uroczystość zagaił krótką ale serdeczną przemową p. Goldhammer. Ledwie przebrzmiały oklaski, rozległy się męskie głosy chóru. Głosy były tak dobrane, chór wykonany tak świetnie, że zadowolnić mógł smak najwytredniejszego znawcy. Nastąpiła deklamacya hebrajska „Lemi ani umeil“ Gordona po mistrzowsku oddana przez p. Merkesa. Potężne dźwięki tej mowy zrobiły wrażenie nawet na nierozumiejących jej. Huczne oklaski były nagrodą deklamatora. Następnie odśpiewał pan Tieger z panną Landauer duet przyjęty przez publiczność burzą oklasków. Wystąpił potem p. L. Bloch i wygłosił deklamacyę „Matka Machabeuszów“. Deklamator z takiem przejęciem przedstawił poświęcenie młodych Machabeuszów i boleść ich matki, a krwiożerczość i szyderstwa Antyocha Epifanesa, że przejął do głębi słuchaczów. Huczne oklaski i gratulacye ze wszech stron były jego nagrodą.

U kulminacyjnego punktu stanęła uroczystość wzniosłą przemową p. Badera. Udało mu się „własne ognie przelać w serca słuchaczy“. Niezatarte też wszyscy z tej mowy odnieśli wrażenie. Nastąpił duet flet i skrzypce p. Beera i młodziutkiego skrzypka p. Lipschütza. Obaj wywiązali się dobrze ze swego zadania. Ledwie przebrzmiały oklaski, wygłosił z przejęciem p. Tieger deklamacyę „Wach auf v. H. Löwe“. Świetnie też wypadła deklamacya zbiorowa „2. akt Uriela Akosty“. Najtrudniejsze role Uriela, Santosa i Silwy po mistrzowsku oddali: akademik L. Finsterbusch, Bloch i p. Tieger. Największe bez wątpienia wrażenie wywarła panna Reichmann w roli Judyty. Hucznymi oklaskami wyraziła publiczność swe zadowolenie. Z mową pożegnalną wystąpił prezes tutejszego towarzystwa „Bnej Zion“ p. Laden. Poczem odśpiewał chór „Pieśń zmartwychwstania“. Publiczność opuściła salę głęboko wzruszona i przejęta tem, co słyszała. Śmiało możemy powiedzieć, że wieczór ten zjednał nam wielu zwolenników. — Nie można nie podziękować w tem miejscu pp. Weinbergowi, J. Mayerowi, Goldhammerowi i Finsterbuschowi za starania i usilną pracę około urządzenia tej uroczystości. J. B.

Sanok. Odnośnie do korespondencyi z Sanoku w poprzednim numerze umieszczonej otrzymujemy następujące sprostowanie:

1. Osoby reprezentujące i przynajmniej stusiedmiu z podanych studziesięciu członków Towarzystwa Jeschurun, którego nazwę korespondent, zdaje się dla wywołania jakiegoś niezrozumienia umyślnie opuścił, kilkakrotnie a nawet przy uroczystem otwarciu Towarzystwa publiczne zaznaczały swe stanowisko przeciw praktycznemu wykonywaniu krajowego i poza krajowego programu syonistycznego; nie prawdą więc, by członkowie „dla idei syońskiej z nadzwyczajna gorliwością pracowali“.

Ubóstwo nie hańbi, a skromność do celu prowadzi, nieprawdą jest więc, jakoby się „kilka razy tygodniowo odbywały dyskusye i odczyty“.

Towarzystwo Jeschurun, którego statut zresztą w krótkim czasie zasadniczo ma być zmieniony, ma na razie praktyczny kształcący cel czytelni ludowo-żydowskiej, a tak bardzo wychwalane dwie pogadanki mogły były być przez korespondenta podane bez nadmienienia powyższego nieprawdziwego faktu.

3. Nieprawdą jest, jakoby mowa wstępna p. Berla Finka na wieczorku Machabeuszowskim w całości wygłoszoną była w języku hebrajskim, gdyż tylko kilka cytatów w tymże języku przytoczonych było.

Za tow. „Jeschurun w Sanoku.

Sekretarz Dr. Oberländer. Prezes Dr. Herzig.

Przyp. redakcyi. Jak się z wiarygodnego źródła dowiadujemy, sprostowanie powyższe nie zupełnie wiernie kreśli obraz stosunków; w następnym numerze oddamy głos drugiej stronie.

KRONIKA.

A. B. Gottlober, sławny poeta i literat hebrajski obchodzi 18. Tebeth 85 rocznicę swych urodzin. Gottlober należy do pierwszych krzewicieli oświaty między żydami rosyjskimi i do pierwszych pionerów syonizmu.

Z kolonii. Zbiór tegoroczny wina w Riszon Lecyon, jest bardzo obfity, w Recho-woth i Wadi Chanin natomiast nie udał się zupełnie. W Gadrah niebawem przystąpią do sprzedaży wina i koniaku. W ogólności spostrzedz się daje różnica między winnicami żydowskiemi a arabskiemi naokoło Jerozolimy, te ostatnie pozwalają na zbiór co 7—8 lat, podczas gdy koloniści żydowscy dzięki racyonalniejszej uprawie zbierają już w 5. roku. Zbiór w Mikweh Jsrael wynosi 1200 hl. winogron, stąd wyrobiono 800 hl. wina.

„Neue Revue“ (Wien, I. Wallnerstrasse 9) w 2. zeszycie (r. VI.) z 9/1 95 zawiera następujące artykuły:

Vivus: „Der Zustand der allgemeinen Bildung in Oesterreich“; S. Clemens: „Der auferstandene Sem, historische Entwicklung und gegenwärtiger Stand der national jüdischen Bewegung“ (Fortsetzung); R. Scheu: „Rattenfänger“; Dr. D. Zarycki: „Die Wunder der Suggestion“; Anatole France: „Der Meierhof“; Theater und Litteratur; Miniaturbilder aus der Zeit.

Kwartalna prenumerata wynosi 1. zł. 75 ct. i porto.

Numera okazowe tego poważnego i pouczającego pisma, można otrzymać za pośrednictwem wszystkich księgarń i wprost od expedycyi.

W Bukareszcie obecnie obraduje własnie konferencya rumuńskich syonistów celem zorganizowania się i celem planowego działania na polu kolonizacyi Palestyny.

Nowe kolonie w Palestynie. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że niebawem powstaną nowe kolonie w Palestynie, utworzone z robotników wiejskich, zajętych w samej Palestynie.

„Życie umysłowe żydów hiszpańskich“

przez Juliusza Reinera.

Jesteśmy nikłymi dziedzicami wielkich czasów, wielkich ludzi, wielkich myśli. W historyi narodu naszego znajdują się okresy, które zadziwiają ogromem duchowej produkcyi, są ludzie, olbrzymy co do poświęcenia się dla dobra ludowego, istnieją systematy filozoficzne, konstrukcye prawne, zasady społeczne wyrobione i opracowane do najdrobniejszych szczegółów, a my około całego tego skarbu przechodzimy obojętni, nieświadomi, zimni. Przechodzimy do nowoczesnych walk duchowych, wkraczamy w ową wielką zgniliznę pojęć, uczuć i myśli, jakiej dziś uległa Europa i sami jej ulegamy. Mogąc dalej prowadzić ową wielką budowę ducha, którą lud żydowski ze siebie wydał i która do dziś stanowi tło jego życia umysłowego, mogąc w ten sposób stać się prawdziwymi szermierzami jego dobra, wolimy przejmować się obcymi prądami i albo upadać pod wpływem rozterek duchowych albo

w najlepszym razie ściągać na siebie wyrzuty, jakobyśmy zakażali ducha innych narodowości.

Jedyny zarzut, na który warto zwrócić uwagę, zarzut mianowicie, że to wszystko już tak dawno leży za nami, iż prawdopodobnie będzie przestarzałem, niegodnem, by postępująca naprzód myśl, niem się zajęła, upadnie po przeczytaniu książki, z której obecnie zdajemy sprawę. Zapraszam każdego „postępowego“ żyda do przeczytania jej, a jestem pewny, że uczyni to z wzrastającem zainteresowaniem, tak bogatą i wieloraką była umysłowa produkcya żydów hiszpańskich, tak swojskie uczucia poruszały piersią poety Jehudy Halewiego tak żywotne kwestye zaprzątały umysł Mojżesza b. Majmuna. Jestto bowiem okres najpiękniejszego rozkwitu ducha żydowskiego, a owoce jego przez wygnanych żydów we wszystkie zakątki świata niesione, dotąd jeszcze wśród ludu żydowskiego trwają.

Żydzi około roku 915 nowej ery mieli swój własny uniwersytet w Kordowie. Rozwijały się na nim obok studyum talmudu nowe gałęzie nauki żydowskiej: poezya, filozofia, matematyka, kwitło językoznawstwo. Jona Marinus Jon Ibn Ganach) wydaje siedm dzieł gramatyki hebrajskiej, poeta i filozof Salamon Ibn-Gabirol (Awicebron) doprowadza język hebrajski do wykwintnej piękności. W okresie między rokiem 1000 a 1100 wychodzi znaczna ilość dzieł pedagogicznych, popularyzujących ortografię, rachunki, gramatykę, astronomię i medycynę. Po roku 1100 rozkwita historosofia. Abraham Ibn Daud pisze historyę żydów od czasów biblijnych po okres rabiniczny i historyę Rzymu od założenia miasta do panowania króla ostrogotów Bekarda. Benjamin ben Jona z Tudeli zwiedziwszy Francyą, Włochy, Grecyą, Palestyną i Persyą, wydaje obszerne dzieło geograficzne „Masaot Benjamin“ (Podróże Benjamina), o którem najnowsza krytyka z uznaniem się wyraża i które na rozmaite języki przetłómaczone zostało. Odrębną była poezya Jehudy ben Salomona Alchariziego. W 50 makamach, z których składa się dywan „Tachkemoni“, skupione są skarby dowcipu, humoru i satyry, wszystko odziane w mistrzowski, cudny język.

Dwom gwiazdom okresu hiszpańskiego, charakterystycznym dla całej umysłowej produkcyi ówczesnych żydów, w ślad za autorem więcej miejsca poświęcimy. Są nimi poeta Jehuda Halevi i filozof Mojżesz b. Majmun.

„Jehuda ben Samuel Halevi, urodzony w roku 1085 zajął pierwszorzędne stanowisko na umysłowej arenie wieków średnich, wyprzedził o dwa wieki dwóch najznakomitszych poetów włoskich: Dantego i Petrarkę, obok których śmiało go postawić można. Jest on świetlną gwiazdą na umysłowym horyzoncie dziejów żydowskich, utworami jego karmiły się całe wieki, przyświecały one Izraelowi w dniach ucisku i cierpień, dodawały mu otuchy i sił i żywiły w nim nadzieję prędkiego wybawienia. Poezya dla Haleviego była świętą, nie skalał on jej żadnym trywialnym wyrazem lub bezbożną myślą, do prawdziwej zaś wznosi się genialności, gdy, na narodowy grunt przechodząc opiewa przeszłość i przyszłość swego narodu. Podwoje opustoszałego i opuszczonego Syonu otwierają się przed jego oczyma, świątynia, kapłani, lud, ofiary, śpiew lewitów, całe przeszłe życie Izraela przesuwa przed naszą wyobraźnią z wielkim artyzmem i doskonałością. Do najpiękniejszych poematów Jehudy Halewiego należy tęsknota za Jerozolimą:

O miasto świata wspaniałe i dumne
Z dali zachodu wznoszę do cię dłonie
Gdybym'ż był orłem, wzleciałbym ku tobie
Proch twoich ulic wilżyć łzami mymi.
Serce me całe we wschodu promieniach
Niczem bez ciebie zachód mnie nie cieszy
Syon w niewoli: Hiszpanii bogactwa
Zamienią chętnie na ruin twych widok..
O czemuż serca wylać tam nie mogę
Gdzie się duch boży na młódź Judy [spuszczał,
Gdzie stał tron króla, co włada królami?
Nikczemny motłoch święte zajął miejsca
Podły niewolnik uwłaszcza świętościom..
O jakbym chwytał ojczyzny powietrze
Milsze mym piersiom niż eter niebieski!
Proch by od drogich milszym był korzeni
Woda rzek milszą od słodkiego miodu...

Jeruzalem, Syon, Palestyna — słowa te posiadają niewypowiedziany czar i urok — wywabiły najpiękniejsze tony na lutni Haleviego“...

Mojżesz b. Majmun (Rambam) urodzony w roku 1135 w Kordowie był najznakomitszą osobistością, jaką wieki średnie wydały. Umysł jego ogarnął szerokie masy rozprószonego narodu i dokładnie oceni środki, jakie zastosować należało, by naród swój w czasach ucisku i prześladowania od zagłady uchronić. Z nim kultura żydowska szczyt swój dosięgła. Żaden poeta, żaden filozof wieków średnich nie wywarł tak trwałego i silnego wpływu jak on. Wszystkie kierunki literatury żydowskiej w nim się schodzą, wprowadził on ład i porządek do literatury talmudycznej, wytknął religii i filozofii nowe drogi, po których postępując oddzielne te nauki przez długie wieki we wzajemnym rozwoju sobie nie przeszkadzały. — Jako pierwsza krytyczna próba opracowania talmudu przedstawia się wydane w roku 1168 dzieło pt. „Sirag“ (Objaśnienia do Miszny). W dziele tym rozbiera matematykę, astronomię, fizykę i filozofię, przedstawia zboczenia umysłu i środki dd wyleczenia tej choroby, omawia kwestyą wolności woli i inne filozoficzne problematy. W roku 1180 ukończył drugie dzieło „Miszne Tora“ (Powtórzenie nauki), które jest systematycznym kodeksem prawodawstwa żydowskiego. W niem cały judaizm w objętości i rozmaitości swojej został objęty; z kolosalnej skarbnicy literatury talmudycznej wydobył Majmonides rozprószone zdania i myśli do jednej i tej samej kwestyi się odnoszące i zestawił je w organiczną jedną całość. — Największem zaś i najważniejszem dziełem filozoficznem wieków średnich jest jego „More Nebuchim“ (Przewodnik dla błądzących) które wywołało wielką rewolucyą umysłów w świecie żydowskim, gdyż wprowadziło racyonalistyczne traktowanie teologii“.

Spowodowałoby to znaczne rozwinięcie się myśli żydowskiej, gdyby z jednej strony intenzywniej zajęto się badaniem okresów takich jak powyżej opisana, z drugiej strony ze strony ogółu żydowskiego oddaniem tym więcej niż dotychczas uwagi poświęcono. Nie tylko że wzbogaconoby w ten sposób ten dział umiejętności, który zajmuje się kulturą ogólnoludzką, lecz odkrytoby także i ustalono te pierwiastki, na których nowożytne żydowstwo się opiera, a których świadomość do regeneracyi narodowej ogromnieby się przyczyniła. — Naturalnie jednak badania takie uskuteczniane być muszą z całym aparatem środków nowożytnej krytyki, badania podobne jak wszelka nowożytna krytyka społeczna, muszą być obszernie założone i z uwzględnieniem wszelkich objawów życia duchowego przeprowadzone. Tego zaś właśnie w pracy, o której mówimy, nie znajdujemy. Czy dla tego, że autor zbyt szczupłe ramy z góry już sobie oznaczył, czy też dlatego że się nie zapoznał należycie z krytyczną metodą, jaka się w najnowszych czasach na zachodzie i w sposób to tak doskonały, wyrobiła, dość, że prócz kilkudziesięciu nazwisk autorów, prócz tyluż tytułów dzieł, które w tym okresie się pojawiły, prócz lekkich konturów ogólnej produkcyi umysłowej i kilku tylko dokładniejszych sylwetek więcej o całym okresie się nie dowiadujemy, nie zaznajamiamy się z duchowym nastrojem ówczesnego ogółu żydowskiego (a nie pojedynczych jednostek), nie nabywamy należytego pojęcia o znaczeniu i stanowisku całego okresu w ogólnym rozwoju narodu żydowskiego. Nie przedstawił też nam autor typowych znamion produkcyi wybitniejszych przynajmniej osób i to tak dalece, że mniej więcej co o jednym powiedziano, dałoby się zastosować i do innego. — Lecz ostatecznie — młode są lata autora, i gorąca jego miłość dla narodu żydowskiego, dwa czynniki które cuda zdziałać potrafią, spodziewajmy się więc, że wkrótce znowu i więcej o nim pomówić będziemy mogli. G.

Od Administracyi.

Potwierdzamy odbiór przedpłaty następującym szan. abonentom za pół roku w Delatynie Wny Dr. Berlstein Izydor w Kałuszu Wny Dr. Wittlin B. w Tarnowie Wny Dr. Offner Józef, szan. stowarzyszenie „Ognisko“; we Wiedniu Wny Friedwald Edward za kwartał w Czaplach Wny Begleiter Leon, w Dębinie Wny Lehr Szymon w Krakowie Wna Herz Róża, we Lwowie Wni Bodek Jakób, Garfunkel Oz. Merger Hem. Rude Mojżesz w Szczercu Wny Klinghoffer Kasiel, w Stryju Wna Apfelgrün Róża w Samborze szan. stow. „Bnej Zion“ w Stanisławie Wny Vogel Samuel za miesiąc Wny Rubin we Lwowie.

Za kółka Wni: Bader G. we Lwowie 1.05; Ruhrberg Wilhelm 1.50

Na fundusz zapasowy gazety złożyło szan. towarzystwo „Syon“ we Lwowie 25 złr.

Sprawy partyjne.

Na fundusz partyjny złożyli: we Lwowie: Wni Lurye i Madfes 24 ct. M. Spracher 5 złr. składka przy komersie młodzieży po wieczorku Mendelssohna 51 ct; Jakób L. a konto 20 ct; Jul. Rosengarten 12 ct; Atlass 10 ct; w Majdanie składka

przy torze 2 złr. w Bednarowie składka przy torze 1 złr; w Samborze szan. towarzystwo „Bnej Zion" jako część dochodu z wieczorku makabeuszowskiego 5 złr; w Tarnopolu Wny Hersch Margulies 10 ct; w Drohobyczu na ręce p. W. Ruhrberga pp. Lilien E. M. 20 ct; Händel A. 10 ct; Oberländer A. 5 ct; Lauterbach F. 10 ct; Hauser Leon 5 ct; Mühl L. 5 ct; Lilien J. 5 ct; Turnheim M. 5 ct. Schreier B. 5 ct; składka 25 ct. B. Schreier i M. Reicher 10 ct; składka centowa 13 ct; W. Ruhrberg 25 ct. w Stanisławowie Wny Vogel Samuel z okazyi ślubu 1 złr; w Nowem Siole Wny Salzberg I. z okazyi zaręczyn swej córki Laury z p. Łazarzem Króo, synem p. Sendera z Munkacsu zamiast wysłania kart zaręczynowych 3 złr; w Ropczycach składka na ręce p. L. Koretza l. 50 ct; w Łańcucie Wny Hersch Tannenbaum zamiast telegramu na ślub p Maksa Schönfelda z pną Gizelą Rosset 40 ct; w Tarnowie na ręce p. Schwagra; Wni Dr. Herman Heller 20 ct; Edward Schwager 50 ct; Dr. I. Traum 20 ct; w Rzeszowie przez szan. tow. „Chowewej Zion" Wni Ankraut Mojżesz 80 ct; Schlager Nuchim 83 ct; Schneeweiss Jeschie 20 ct; Kleinhaus Chaim 5 ct. Hauser Abr. 5 ct. Glücksmann Nafttali 5 ct. Jeziower Rebeka 10 ct. Kurzmann Sali 10 ct., Schneeweis Ida 10 ct, Schneeweis Rebeka 10 ct.

Zamiast telegramów gratulacyjnych na ślub Wgo Wilhelma Marguliesa z Tarnowa z panną Różą Margulies w Jarosławiu złożyli po 25 ct. na cele partyi żyd. pp. Samuel Zins, Dawid Zins, Dr. Józef Traum, Bernard Pilzer, Dr. Samuel Perlberg, Izydor Geiger, Michał Eibenschütz, Drd. Hermann Bober, Edward Schwaber, Józef Schwarz M. D. Brandstädter, Bernard Kornfeld, Dr. Samuel Rokach, Dr. Józef Rost — wszyscy w Tarnowie.

Zamiast telegramu gratulacyjnego na ślub Wgo Samuela Spiegla z Tarnowa z pną Idą Polturak we Lwowie złożył na cele nar. part. żyd. pan Bernard Pilzer w Tarnowie 25 ct.

Zamiast wysłania telegramu gratulacyjnego na urodziny pani Fryderyki Günsberg złożył na cele narodowej partyi żydowskiej pan E. Krampner we Lwowie 25 ct.

Zamiast wysłania telegramu gratulacyjnego na ślub córki p. Efroima Brocha z Krechowa złożył na cele narodowej partyi żyd Hersch Berisch Maschler w Tarnowie 25 ct.

Zamiast wysłania telegramu gratulacyjnego na ślub córki Efroiwa Brochera z Krechowa złożył na cele nbrodowrj partyi żydowskiej Henryk Bard w Tarnowie 25 ct

Podczas uroczystości zaręczyn pnny Róży Blauer z panem Izydorem Ehrenpreisem złożyli na ręce p M. Ewingera na fundusz partyjny: Wni Izydor Ehrenpreis i Róża Blauer 4 kor. M. Ehrenpreis 1 k., Max Trommer z Wiednia Krebs z Kołomyi 1 k, panny Ewa i Sabina Ehrenpreis 1 k, Pinkas Fränkel 50 gr. Bodek 50 gr. Izak Blauer 60 gr. Or. Landau 40 gr. Abraham Ehrenpreis 40 gr. Gelles 40 gr. Margulies 40 g. I. Leer 20 g. Drescher 20 g. Schames 20 gr. Marya Fränkel 60 gr.

OGŁOSZENIA.

Ostatnia wiadomość.

Radośną wiadomość otrzymujemy z wiarygodnego źródła: „Hazwi" wydawany i redagowany przez Ben Jehudę a zastanowiony wskutek denuncyacyi ciemnych fanatyków jerozolimskich zaczął znów wychodzić. Życzymy nieustraszonemu bojownik wi powodzenia i wzywamy wszystkich zwolenników, żeby pismo to skutecznie popierali, które zresztą jedyne prawdziwe podaje wiadomości z Palestyny.

Wydawca: K. Stand. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: A Korkis — Z drukarni Ch Robatyna w Lwowie